

## **22. Niedziela Zwykła – Rok C** **1 września 2019 r.**

### **Refleksja**

„Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: "Ustąp temu miejsca"; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu”.

Uczta o której mówi Jezus to symbol relacji panujących nie tylko w tym świecie, ale także w Królestwie Bożym. Zajmowanie miejsca wyższego, niż należy się zaproszonemu, było równoznaczne z publicznym wstydem i hańbą. Opinia publiczna sprowadzała takiego zuchwalca do właściwej mu pozycji. Pycha to zajmowanie miejsca, które się nam nie należy. Pokorni pozostawiają sąd o sobie drugiemu i Bogu, który ukrywa się pod postacią gospodarza.

Pokora to trudne słowo, całkowicie niepopularne. Zresztą już u starożytnych miało też dosyć negatywne znaczenie. Dziś bardziej niż kiedykolwiek trzeba walczyć o swoje, udowodnić rację, być odważnie asertywnym. Kto przegrywa, musi ponieść tego konsekwencje.

Jezus burzy to co wydaje się całkowicie racjonalne. Logika Ewangelii odwraca do góry nogami ludzkie zwyczaje, konwenanse i kalkulacje. Wzywa do pokory, rezygnacji ze swoich praw, pozornej porażki. Jednak jest to droga do jedyne prawdziwego zwycięstwa. Ostatecznego. On sam pierwszy nią poszedł. Aż do końca. Kto wchodzi za Nim i z Nim na tę drogę będzie mógł w końcu odpocząć od wyścigu szczurów i przerośniętych ambicji (albo destrukcyjnych kompleksów) i zająć wreszcie odpowiednie dla siebie miejsce. To jedyne: przy stole razem z Jezusem w Jego Królestwie. Uczta oznacza święto, radość bycia razem, czas dobrze zmarnowany. Oto uczta eschatologiczna, dostęp do nieba, życie wieczne dostępne dla każdego w Jego Kościele już dzisiaj!

*ks. Marcin Kowalski*

### **Złota myśl tygodnia**

Trzeba wiele pokory, aby wyzbyć się pychy (*Urszula Zybura*).

### **Na wesoło**

Z ogłoszeń duszpasterskich:

- W koszt konferencji poświęconej zagadnieniu „modlitwa i post” wliczone jest wyżywienie.

- Z powodu niedawnych przejawów wandalizmu prosimy wszystkich wiernych, którzy mają groby krewnych na cmentarzu za kościołem, by utrzymywali ich w pełnej czystości.

- W najbliższą niedzielę pani Wilson będzie śpiewać solo podczas porannej mszy świętej. Proboszcz będzie mówić o „straszliwym doświadczeniu”.

### **Patron tygodnia – św. Marinus, pustelnik – 3 września**

Do najmniejszych oraz najstarszych republik w Europie należy San Marino, istniejące od 1600 lat. Liczy zaledwie 60 km kwadratowych i ok. 30 tys. mieszkańców. To tu właśnie w IV wieku swoją pustelnię miał założyć św. Marinus. Pochodził z wysepki Arbe, położonej na Morzu Adriatyckim u wybrzeży Dalmacji. Wraz ze swoim rodakiem, św. Leonem, przybył do włoskiego portu Rimini, gdzie obaj ciężko pracowali przy ładowaniu towarów. Były to czasy panowania Dioklecjana i Maksymiana. W czasie prześladowania obaj udali się na górę Tytana (Monte Titano), gdzie wystawili kościółek św. Piotra, a obok stworzyli dla siebie skromną celę pustelniczą. Niebawem jednak rozeszli się i Leon na pobliskim wzgórzu Monteferetro (dzisiaj S. Leo) założył własną pustelnię. Po edykcie mediolańskim (313) biskup Rimini wezwał Marinusa do siebie i wyświęcił go na diakona. Wezwał także Leona i wyświęcił go na kapłana, aby ten mógł głosić Ewangelię tamtejszym góralom.

Nie znamy bliższych szczegółów życia i śmierci Marinusa. Dopiero w roku 1586 archiprezbiter kościoła św. Piotra w S. Marino odnalazł relikwie Świętego pod głównym ołtarzem. Napis na urnie potwierdził autentyczność relikwii. W roku 1602 część znalezionych relikwii umieszczono w bogatym relikwiarzu. W roku 1774 powstało bractwo ku czci św. Marinusa (Maryna). Jednak dopiero papież Pius VI zatwierdził jego kult w roku 1778. W roku 1926 papież Pius XI podniósł kościół św. Marinusa (dawny kościół św. Piotra) do godności bazyliki. Nad bazyliką wita przechodnia łaciński napis: "Św. Marinowi (Marynowi), Patronowi i Fundatorowi Republiki". San Marino należy do diecezji Rimini. Za bazyliką pokazują grootę-kaplicę z wykutymi ławami, które nazywają łóżkami św. Marinusa i św. Leona. Co roku 3 września republika święci uroczystość swojego patrona. W roku 1975 z okazji przypuszczalnej 1600-letniej rocznicy śmierci poczta San Marino wydała ku czci Świętego specjalne znaczki.

### **Opowiadanie**

#### *Cudowne drzewo?*

W pewnym dalekim kraju znajdowało się cudowne drzewo. Nikt nie znał jego wieku. Niektórzy mówili, że było starsze niż ziemia. Mężczyźni i kobiety przychodzili do niego z prośbami. Również wilki w bezksiężycowe noce wyły, zwrócone w kierunku drzewa. Ale nikt nie odważył się spożywać jego owoców. A były to owoce wspaniałe, przegromne, niezliczone,- zwisały z dwóch konarów drzewa.

Połowa tych owoców była trująca. Nikt nie wiedział, która połowa. Z dwóch wielkich konarów jeden niósł życie, drugi śmierć.

Przyszedł wielki nieurodzaj i ludzie w tym kraju cierpieli głód.

Drzewo stało nienaruszone: pełne ciężkich, wspaniałych owoców. Okoliczni mieszkańcy podchodzili do niego niezdecydowani i pełni obaw. Byli wygłodzeni i cierpieli, ale nie chcieli umrzeć otruci.

Któregoś dnia umierający człowiek stanął pod prawym konarem, zerwał owoc i zjadł go bez zastanowienia. Stał potem wyprostowany, spokojny, oddychając coraz pełniej i radośniej.

Wszyscy natychmiast skierowali się pod prawe ramię drzewa i zaczęli jeść słodkie, życiodajne owoce.

Wieczorem mieszkańcy okolicy zebrali się na naradę. Lewy konar nie tylko był bezużyteczny, ale również niebezpieczny. Zdecydowali, aby odciąć go jednym, stanowczym cięciem od pnia.

Następnego dnia obudzili się wcześniej i pośpieszyli szukać swego jedzenia.

Wszystkie owoce z prawego konaru spadły na ziemię igniły w kurzu. Ptaki, które mieszkaly pomiędzy liśćmi, znikły. Drzewo obumarło w nocy.

*Dobro i zło są ze sobą tajemniczo wymieszane i rosną razem. Żaden człowiek nie może uniknąć podstawowej odpowiedzialności, wypływającej z wolności, jaką Bóg nam dał: dokonywania wyboru.*

### Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Kiedyś w sanktuarium w Lujan byłem w konfesjonale, przed którym stała długa kolejka. Był tam też pewien chłopiec, bardzo nowoczesny, miał kolczyki, tatuaże, wszystkie te rzeczy... I przyszedł mi opowiedzieć, co mu się przydarzyło. Był to wielki problem, trudny. I powiedział mi: opowiedziałem to wszystko mojej mamie, a moja mama mi powiedziała: idź do Matki Bożej, a Ona ci powie, co masz robić. Oto kobieta posiadająca dar rady. Nie wiedziała, jak poradzić sobie z problemem syna, lecz wskazała mu właściwą drogę: idź do Matki Bożej, a Ona ci powie. To jest dar rady” (Franciszek).